# Z NIEPOKALANĄ

GORLICENSES
VIRGINI
DEIPARAE

Nr 2/334 Parafia Narodzenia Najśw. Maryi Panny w Gorlicach – luty 2024

## Temat: Chorzy we wspólnocie Kościoła

**„ Niech wezwie kapłanów Kościoła, niech się nad nimi pomodlą i namaszczą go olejem w imię Pana. A modlitwa wiary uratuje chorego i Pan go podniesie, a jeśli popełnil grzechy, zostaną mu one odpuszczone” (Jk 5,14-15)**

**Ma on szczególnie na celu pocieszenie osób utrudzonych chorobą.**

## Namaszczenie chorych – niewypowiedziany sakrament

Namaszczenie chorych to sakrament, którego często się obawiamy. Ten artykuł jest refleksją nad tym, czym może być sakrament pocieszenia.

Namaszczenie chorych jest sakramentem ustanowionym przez Jezusa Chrystusa, zapowiedzianym w Ewangelii św. Marka (por. Mk 6,13), a zaleconym wiernym przez Apostoła Jakuba: "Czy ktoś z was jest chory? Niech wezwie kapłanów Kościoła, niech się nad nim pomodlą i namaszczą go olejem w imię Pana. A modlitwa wiary uratuje chorego i Pan go podniesie, a jeśli popełnił grzechy, zostaną mu one odpuszczone" ( Jk 5,14-15). **Ma on szczególnie na celu pocieszenie osób utrudzonych chorobą.** Żywa tradycja Kościoła, odzwierciedlona w tekstach Magisterium Kościoła, uznała w tym obrzędzie, (przeznaczonym specjalnie dla chorych i oczyszczającym ich z grzechu i jego następstw), jeden z siedmiu sakramentów.

### Doktryna dotycząca tego sakramentu

Na Soborze Watykańskim II opublikowano „namaszczenie chorych, jest nie tylko sakramentem tych, którzy są w ostatnich chwilach życia. Odpowiedni czas na jego otrzymanie zaczyna się wtedy, gdy chrześcijaninowi zaczyna grozić śmierć z powodu choroby lub starości". Przez święte namaszczenie chorych cały Kościół poleca chorych, cierpiącemu i uwielbionemu Panu, aby im ulżył i zbawił ich. Zachęca nawet do wolnego zjednoczenia się chorych z męką i śmiercią Chrystusa.

Później skonkretyzowało się to w następujący sposób: "Rodzina m.in. pacjenci i ci, którzy, niezależnie od szczebla, opiekują się nimi, mają pierwszorzędną rolę do odegrania w tej pocieszającej posłudze. Do nich należy przede wszystkim umacnianie chorych słowami wiary i modlitwy powszechnej oraz polecanie ich cierpiącemu Panu; a w miarę jak choroba staje się poważniejsza, do nich należy przygotowanie chorego roztropnymi i czułymi słowami, aby w odpowiednim czasie mógł przyjąć sakramenty".

Do obowiązku księży należy odwiedzanie chorych z nieustanną uwagą i niesienie im pomocy z niesłabnącym miłosierdziem. Powinni oni pobudzać nadzieję chorych i umacniać ich wiarę w cierpiącego i uwielbionego Chrystusa, niosąc ze sobą pobożną czułość Matki Kościoła i pociechę wiary. "Sakramentu namaszczenia chorych udziela się ciężko chorym przez namaszczenie ich na czole i dłoniach należycie pobłogosławioną oliwą z oliwek lub stosownie do okoliczności, innym olejem roślinnym i wypowiedzenie tych słów: „Przez to święte namaszczenie oraz przez swoją dobroć i miłosierdzie namaściłeś chorego. Niech Pan wspomaga was łaską Ducha Świętego, aby uwolniony od grzechów udzielił wam zbawienia i pocieszył w chorobie". (KKK, n. 1513) Dlatego właściwe jest przyjęcie namaszczenia chorych przed poważną operacją. I to samo dotyczy osób starszych. (KKK, n. 1515).

### Cierpienie

Katechizm Kościoła Katolickiego dodaje: "Choroba może prowadzić do udręki, do wycofania się w głąb siebie, czasem nawet do rozpaczy i buntu przeciwko Bogu. Może też uczynić osobę bardziej dojrzałą, pomóc jej w rozeznaniu w swoim życiu to, co nie jest istotne, aby zwrócić się ku temu, co istotne. Choroba bardzo często prowadzi do poszukiwania Boga, powrotu do Niego" (KKK nr 1501). Przez swoją mękę i śmierć na krzyżu Chrystus nadał nowy sens cierpieniu: odtąd konfiguruje nas ono do Niego i jednoczy z Jego odkupieńczą męką" (KKK, nr 1505).

***Uzdrawiajcie chorych!* (Mt 10,8): Kościół otrzymał to zadanie od Pana i stara się je wypełniać zarówno przez opiekę nad chorymi, jak i przez modlitwę wstawienniczą, z którą im towarzyszy (KKK, nr 1509).**

### Łaski płynące z tego sakramentu

**Podstawową łaską tego sakramentu jest przyniesienie spokoju i odwagi w pokonywaniu trudności związanych z ciężką chorobą lub kruchością starości.** Łaska ta jest darem Ducha Świętego, który odnawia zaufanie i wiarę w Boga oraz umacnia przeciwko pokusom złego, zwłaszcza pokusie zniechęcenia i udręki w obliczu śmierci (KKK, nr 520).

***Marta Przewor***

## CHORZY WE WSPÓLNOCIE KOŚCIOŁA

Chorzy na duszy, chorzy na ciele
znajdują swoje miejsce w KOŚCIELE,
a tylko spowiedź duszę zbolałą
uleczy z grzechów, czy także ciało?

Cierpienie ciała człowiek wierzący
w swoich modlitwach, prośbach gorących
w zamyśle Bogu często powierza
jako intencję w słowach pacierza.

Chrystus w swej drodze na Krzyż Zbawienia
ukazał sposób i sens cierpienia,
a zatem każdy kto wierzy w Niego,
w pokorze cierpi pewnie dlatego.

Niby jest łatwiej wyleczyć duszę,
gdyż tylko serce swe poddać skrusze,
ale grzech ciężki bywa hamulcem,
do nawrócenia nie jest budulcem.

Gdy jeszcze także szwankuje zdrowie,
nadzieja gaśnie w sercu i w głowie,
wtedy apatia toczy człowieka,
a życie szybko z niego ucieka.

Kiedy od duszy zacznie leczenie,
a celem będzie wieczne zbawienie,
każda choroba czy ból fizyczny
nie spotęgują uczuć krytycznych.

Za sprawą świętych znanych z imienia
cudowne także są uzdrowienia,
nie brak pielgrzymek do miejsc kultowych,
bo człowiek przecież pragnie być zdrowy.

***Ryszard Boczoń***

## NAJWAŻNIEJSZA JEST MIŁOŚĆ

Jakże ważną rolę we wspólnocie Kościoła odgrywa osoba niepełnosprawna i chora. Jak już wspomniałam pod koniec poprzedniego artykułu, osoba taka może dużo łask wyprosić za pośrednictwem modlitwy oraz gromadzić wokół siebie na wspólnej modlitwie. I to nie tylko członków swojej rodziny, ale także sąsiadów, znajomych i wielu innych. Może również, oprócz modlitwy, ofiarować swoje fizyczne cierpienie w jakiejś konkretnej intencji. I dzięki temu – umacniać swoją wiarę. Wiem, że choroba ma sens również dla osób zdrowych, które posługują choremu. Praca owa często jest bardzo ciężka i trudna, gdy trzeba nakarmić, umyć, poprawić poduszkę, zmienić pozycję leżenia, zmienić pampersa i… niejednokrotnie chory doświadczający cierpienia, bezradności i bólu jest nieznośny i egoistyczny. Któregoś razu (na marginesie mówiąc), będąc w szpitalu jako pacjentka – usłyszałam podczas homilii, że ma do tego prawo. Bowiem choroba niejednokrotnie zmienia zupełnie życie pacjenta. Może mieć więc problem z radzeniem sobie z chorobą i dlatego osoby będące w najbliższym otoczeniu powinny wykazywać się dużą cierpliwością, wyrozumiałością, delikatnością i miłością, ucząc się poprzez to większej pokory. Czasem chory i jego najbliżsi nie radzą sobie z chorobą i potrzebują wsparcia psychologów oraz psychiatrów. Często zapominamy o tym jak ważną rolę we wspólnocie Kościoła i w życiu osób chorych odgrywają księża KAPELANI. Posługują chorym bez względu na porę. Spowiadając, udzielając komunii czy sakramentu namaszczenia chorych. W tym miejscu nadmienię, **że sakrament namaszczenia chorych nie jest ostatnim namaszczeniem i można przyjmować go wielokrotnie.** Nieraz korzystają z niego osoby wybierające się na jakiś zabieg chirurgiczny. Wracając jednak do posługiwania osobom chorym przez księży kapelanów, dodam jeszcze, że często są dla chorych również psychologami. Dzięki swojemu zaangażowaniu, delikatności, miłości, poświęceniu i oddaniu potrafią dodać otuchy i wzmocnić na duchu każdego. Wiem to z własnego doświadczenia.

Kiedy nie mogłam ruszyć nogą po operacji endoprotezy, przyszedł do mnie ksiądz Andrzej. Z dużą troską podał mi komunię, a ja odpowiedziałam, że pomimo, iż ledwo poruszam nogą postaram się przy pomocy balkonika dojść do kaplicy. I doszłam. Do dzisiaj dokładnie pamiętam ową rozmowę i jestem pod wrażeniem z jaką delikatnością, wyczuciem oraz miłością ks. Andrzej podchodzi do pacjentów. Pewna starsza pani opowiadała jak pogłaskał ją, przytulił i wsparł na duchu. Owych przykładów można by mnożyć. Musimy pamiętać o tym, że troska księży – nie tylko kapelanów – o osoby chore i niepełnosprawne jest bardzo duża i ważna. W tym miejscu podziękuję wszystkim tym KAPŁANOM, dzięki którym moje życie jest lżejsze, piękniejsze i szczęśliwsze… Mówi się, że najważniejsze jest zdrowie. Często słyszę „jeśli będziesz mieć zdrowie, to będziesz mieć wszystko…”, a ja odpowiadam, że **najważniejsza jest MIŁOŚĆ**. Jeśli będę miała kochające osoby wokół siebie, to choroba nigdy nie będzie dla mnie cierpieniem. Pytanie tylko czy wśród ludzkiej społeczności jest ktoś, kto ma dla nas choć okruchy swojej miłości ?...

***Wiesława Mruk***

## Kapelan w Szpitalu – posługa chorym.

Konstytucja i przepisy z niej wynikające zobowiązują Służbę Zdrowia do ułatwienia pacjentowi praktyk religijnych. Prawo to jest również potwierdzone w polskim konkordacie.

Kiedy spotykamy kapłana z Komunią św., należy zachować powagę, przeżegnać się i wypowiedzieć pozdrowienie. Zwyczaj przyklęknięcia, choć jest pięknym aktem wiary, to ze względów praktycznych rzadko jest stosowany w warunkach opieki szpitalnej. Chory przyjmuje Komunię św., pozostając w łóżku, a jeśli stan zdrowia na to pozwala, może powstać. Z kapłanem roznoszącym Komunię św. można rozmawiać, ale raczej na tematy związane z posługą religijną. Jeśli jest to możliwe, może on krótko pomodlić się z chorym po udzieleniu Komunii św., zwłaszcza z niepełnosprawnym, będącym w podeszłym wieku lub dzieckiem. Nasz stosunek do Eucharystii ujawnia głębię wiary. W czasie choroby post eucharystyczny jest symboliczny i ograniczony. Ze spokojem sumienia należy przyjąć Komunię św. i uczynić dłuższe dziękczynienie. Choć wiele już pisano na temat udzielania Sakramentu Namaszczenia Chorych i jego duchowych owoców, to należy przypomnieć, że można o niego prosić przy każdym pogorszeniu zdrowia i przed każdym zabiegiem. Nie należy się obawiać nadużyć w jego stosowaniu, gdyż głęboko zakorzeniony przesąd, jakoby było to „ostatnie namaszczenie", sprawia, iż wielu chorych rezygnuje z jego dobrodziejstw. W tym względzie lepsza jest nawet „przesada", aniżeli tak często spotykane zaniedbanie. Ze względów praktycznych najlepiej jest przyjąć ten sakrament w parafialnym kościele lub bezpośrednio po przyjęciu na oddział.

**Ksiądz przy łóżku chorego**

Czasami wystarczy wziąć chorego za rękę i po prostu z nim być. O tym, że nie zawsze jest to proste, opowiadają kapelani szpitalni z wieloletnim doświadczeniem. Kapelan w Szpitalu odprawia Msze Święte, spowiada, rozdaje Komunię Świętą. Robi to, co każdy inny ksiądz. Ale gdyby ograniczył się jedynie do obowiązków duszpasterskich, nie spełniłby swojej roli. Kapelan musi być także psychologiem. Umieć pocieszyć, podnieść na duchu, czasem rozładować napięcie między chorym a jego rodziną. W trakcie rozmowy z lekarzami i pielęgniarkami bywa adwokatem chorego. Powinien pamiętać o prawach pacjentów i pilnować ich przestrzegania. Są momenty, gdy księdzu pozostaje jedynie towarzyszenie umierającemu i czuwającej przy nim rodzinie. Z taktem i empatią. Kapelan powinien delikatnie podpowiedzieć rodzinie chorego, jak mają się z nim pożegnać. Nie jest to jednak łatwe, bo nie lubimy czuć się bezsilni.

Kapelan powinien tak naprawdę służyć swoją pomocą duszpasterską przez całą dobę, ale jedna osoba nie jest w stanie temu sprostać. Obecność kapłana w szpitalu nie może ograniczyć się do odprawienia porannej Mszy i szybkiego przejścia po salach, żeby móc wyjść wcześnie i zająć się innymi obowiązkami. Księża muszą być świadomi, że szpital jest ich miejscem pracy.

Dla księdza posługa w szpitalu to wielki teren oddziaływania na człowieka, który cierpi, choruje, jest odizolowany od najbliższych, często jest niesprawny ruchowo. Ale praca w szpitalu daje także okazję do duszpasterskiego oddziaływania na tych, którzy posługują chorym i pracują w szpitalu. Zadaniem każdego duszpasterza jest głoszenie Słowa Bożego i bycie szafarzem sakramentów świętych. W szpitalu również to zadanie stoi przed kapelanem. Swoją posługę kieruje on do ludzi, którzy przez fakt choroby doświadczają całkiem innej rzeczywistości, której może dotąd nie znali. Pobyt w szpitalu otwiera czasem oczy na sprawy naprawdę ważne, które może dotychczas były spychane na plan dalszy. Może stać się okazją do refleksji nad życiem, jego sensem. Może być okazją do odnowienia kontaktu z Bogiem, bywa, że po wielu latach. Czasem taki okres pobytu w szpitalu jest także objawieniem buntu wewnętrznego, niezrozumienia woli Bożej. Następuje jakaś walka w sercu człowieka. Tak już jest, że dla jednych choroba i cierpienie może być okazją gorliwego przeżywania obecności Boga w modlitwie i sakramentach, a dla innych czasem odejścia, zanegowania Opatrzności Bożej. I jedni i drudzy to osoby, których spotyka kapelan podczas swojej posługi. Terenem oddziaływania duszpasterskiego są także pracownicy szpitala.

**To służba nie dla każdego**.

Nie każdy ksiądz nadaje się do pracy w szpitalu. Kapelan, który potrafi wspierać umierających, nie zdarza się w każdym roczniku seminarium. To jest bardzo specyficzny charakter aktywności duszpa-

sterskiej. Wszyscy kapelani zwracają uwagę na znaczenie praktyk w szpitalach i hospicjach. Trzeba przygotowywać kleryków, aby ci jak najszybciej sprawdzili swoje predyspozycje do pracy z chorymi. Wybór tej drogi zawsze musi być przemyślany i całkowicie dobrowolny.

**Nagroda**

Kapelani, którzy sprawdzili się w szpitalnej służbie, podkreślają, że nie chcieliby robić niczego innego. Co jest dla nich nagrodą? "Dziękuję" z ust staruszki, której pomogli napić się kompotu, łyżeczka po łyżeczce. Radość młodych matek na oddziale położniczym. Uśmiech chorych dzieciaków, które opowiadają jak minął dzień. I być może na moment zapominają, że coś je boli.

Kolejny Światowy Dzień Chorego niech będzie okazją do refleksji nad przeżywaniem cierpienia oraz nad potrzebą towarzyszenia ludziom w ich zmaganiu się z chorobą. Modlitwa za chorych, za pracowników Służby Zdrowia, za kapelanów, niech stanie się systematycznym odruchem ich wspierania.

**Jeszcze trochę refleksji…**

Bycie księdzem w szpitalu to odpowiedzialny teren spotykania się z człowiekiem, który doświadcza szczególnego czasu. Kapelan w szpitalu widzi różne reakcje ludzi na obecność księdza. Myślę, że czasem jest to wynik skomplikowanego i nieuporządkowanego życia religijnego. Czasem pewnie poddanie się modnemu dzisiaj atakowi na księży i Kościół. To są jednostkowe sytuacje. Jednak w ogromnej większości reakcja na obecność księdza w Szpitalu jest bardzo pozytywna. Zdarza się, że jestem świadkiem wielu szczerych wyznań w rozmowach. Wiele wspaniałych rzeczy dokonuje się w sercu tych, którzy otwarli się w czasie choroby na działanie Pana Boga i odnowili i zmienili swoje życie. Odzyskali pokój serca i zdrowie ciała. To jedno z drugim może być w harmonii a wtedy skutki są naprawdę dobre.

Zawsze w byciu dla drugich jest troska o prawdziwe dobro relacji. Tych ludzkich i tych duchowych. Zaangażowanie i wrażliwość to fundament, aby posługa nie była tylko urzędowaniem. Odnawiane sensu tej służby ciągle jest potrzebne. Wypalenie zawodowe może być także udziałem kapelanów. Ale o świeżość kapłańskiej i kapelańskiej służby trzeba walczyć. To dokonuje się w modlitwie ale również w spotkaniach formacyjnych dla kapelanów szpitali. Każdego roku są takie spotkania. Zawsze nowe treści i aktualność tej posługi jest owocem takich rekolekcji i spotkań formacyjno – szkoleniowych. Nade wszystko trzeba widzieć człowieka, któremu się chce pomóc, wesprzeć go w sytuacji choroby, pobytu w szpitalu. Czasem trzeba podać rękę, przywitać się. Czasem podać wodę do picia. Zatrzymać się i parę słów zamienić. Może jakąś wesołość i radość sprawić ciepłym słowem.

Czas bycia kapelanem dla mnie staje się czymś naturalnym. Wiem, że idąc do chorych wędruję nie sam ale z przekazem ewangelicznym i sakramentalnym dla człowieka. Ten przekaz brzmi: człowieku, nie jesteś sam. Przy tobie tak w radości i w cierpieniu jest i chce być Bóg. Nie opuścił Cię. Otwórz się na jego obecność. Nie rezygnuj z modlitwy. Owszem, powiedz Mu, że Ci ciężko, że Cię boli, że Ci trudno. To, że nie chcesz choroby i cierpienia i buntujesz się przeciw temu – to nie jest przeciwko Bogu tylko do Boga. Bądź szczery i prawdziwy w swych reakcjach. Bądź dobrym apostołem jako chrześcijanin. Nie wstydź się pomodlić przy innych. Zachęcaj innych, aby nie dezerterowali z walki o siebie. Lekarzom, pielęgniarkom zaufaj, oni się znają i dbają o Twoje zdrowie ale o ducha i relację z Bogiem ty masz dbać. Oni leczą ciało. Ty masz szansę i możliwość walczyć o ducha i postawę religijną, tak w zdrowiu jak i w chorobie w szpitalu. Od Ciebie zależy czy zechcesz... Bądź dzielnym wojownikiem o siebie, o pokój serca.

***ks. Andrzej Kluz – kapelan Szpitala w Gorlicach.***

## Światowy Dzień Chorego

Każdego roku 11 lutego we wspomnienie Matki Bożej z Lourdes obchodzony jest Światowy Dzień Chorego. Ustanowił go papież św. Jan Paweł II w 1992 roku.
Celem obchodów Światowego Dnia Chorego jest:

1. uwrażliwienie Ludu Bożego i – w konsekwencji – wielu katolickich instytucji działających na rzecz służby zdrowia oraz społeczności świeckiej na konieczność zapewnienia jak najlepszej opieki chorym;
2. pomaganie chorym w dostrzeżeniu wartości cierpienia na płaszczyźnie ludzkiej, a

przede wszystkim na płaszczyźnie nadprzyrodzonej;
3. włączenie w duszpasterstwo służby zdrowia diecezji, wspólnot chrześcijańskich, rodzin zakonnych; popieranie coraz bardziej owocnej służby wolontariatu;
4. przypominanie o potrzebie duchowej i moralnej formacji pracowników służby zdrowia;
5. ukazywanie znaczenia opieki duchowej nad chorymi ze strony kapłanów diecezjalnych i zakonnych, jak również tych wszystkich, którzy żyją i pracują obok cierpiących.

W liście ustanawiającym Dzień Chorego św. Jan Paweł II napisał m.in. „Kościół, który za przykładem Chrystusa zawsze w ciągu swej historii odczuwał potrzebę służenia chorym i cierpiącym, widząc w tym integralną część swego posłannictwa wie, że w „w pełnym miłości i wspaniałomyślnym przyjęciu każdego życia ludzkiego, a nade wszystko jeśli jest ono słabe i chore, realizuje się dzisiaj podstawowy wymiar jego misji". Ponadto Kościół nie zaprzestaje podkreślać zbawczego charakteru ofiary cierpienia, które przeżywane z Chrystusem należy do samej istoty odkupienia". Uzasadniając wybór daty obchodów tego święta papież podkreślił: „Podobnie jak 11 lutego 1984 r. ogłosiłem list apostolski Salvifici doloris o chrześcijańskim znaczeniu cierpienia ludzkiego, a w rok później ustanowiłem Papieską Radę ds. Duszpasterstwa Służby Zdrowia, tak też uważam za wymowne wybranie tej daty dla obchodzenia Światowego Dnia Chorego. W rzeczywistości bowiem „wraz z Maryją, Matką Chrystusa, stojącą pod Krzyżem, zatrzymujemy się przy wszystkich krzyżach współczesnego człowieka" (Salvifici doloris, 31). Właśnie Lourdes, to tak bardzo drogie ludowi chrześcijańskiemu sanktuarium maryjne, jest miejscem i zarazem symbolem nadziei i łaski, znakiem przyjęcia i ofiarowania zbawczego cierpienia".

Pierwsze obchody miały miejsce w 1993 roku w Lourdes i częściowo w Rzymie. W 1994 roku miejscem centralnych obchodów była Jasna Góra w Częstochowie. W kolejnych latach były to sanktuaria Maryjne w Jamusukro (Wybrzeże Kości Słoniowej), Guadalupe (Meksyk), Fatima, Loreto, Harissa (Liban), Rzym, Sydney, Jaunde (Kamerun), Adelajda ( Australia) i Seul ( Korea Południowa). W diecezjach poszczególnych krajów odbywają się w tym dniu Msze święte w intencji chorych i ich opiekunów. Punktem centralnym obchodów 32. Światowego Dnia Chorego w diecezji rzeszowskiej będzie Msza św. w intencji ludzi chorych, ich opiekunów oraz całego personelu medycznego, która zostanie odprawiona w Bazylice Bernardynów w Rzeszowie o godz. 9.00. Eucharystii będzie przewodniczył bp Jan Wątroba. Bezpośrednią transmisję przeprowadzi Katolickie Radio „Via" i Radio Rzeszów.

Na podstawie informacji ze stron: diecezja.rzeszow.pl/, https://kdsz.pl/chorzy/swiatowy-dzien-chorego/

***B. Osika***

## Troska św. Jana Pawła II o chorych

Fenomenem pontyfikatu św. Jana Pawła II było otwarcie Kościoła na bezpośredni kontakt papieża ze zwykłym, prostym człowiekiem. Święty Jan Paweł II w czasie swojej długiej posługi papieskiej szczególną troskę okazywał ludziom chorym, wiedział jak wielką wartość stanowią poprzez swoje cierpienie dla wspólnoty Kościoła.

Jak ważni byli dla Ojca św. chorzy i ich obecność w życiu Kościoła dobitnie świadczy fakt ustanowienia Światowego Dnia Chorych. Został on ustanowiony przez Papieża Jana Pawła II w dniu 13 maja 1992 roku. Miało to miejsce w 75 rocznicę objawień fatimskich i 11 rocznicę zamachu na jego życie. W liście ustanawiającym ten dzień Ojciec Święty napisał: „**Podjąłem decyzję ustanowienia Światowego Dnia Chorych**, który będzie obchodzony 11 lutego każdego roku w liturgiczne wspomnienie Najświętszej Maryi Panny z Lourdes. Podobnie jak 11 lutego 1984 r. ogłosiłem list apostolski o chrześcijańskim znaczeniu cierpienia ludzkiego, tak też uważam za wymowne wybranie tej daty dla obchodzenia Światowego Dnia Chorego".

Chciał w ten sposób podkreślić rolę Maryi jako Uzdrowicielki Chorych i Lourdes jako miejsca, w którym dochodzi do wielu uzdrowień.

Co roku Ojciec Święty wydawał okolicznościowe orędzie na Światowy Dzień Chorych. Pierwsze orędzie ukazało się w 1993 r. a ostatnie - w 2005 roku (w roku Jego odejścia do Pana). Miały one ogromne znaczenie ponieważ zwracał się w nich zarówno do chorych jak i do szerokiego kręgu osób, m.in. do przywódców państw, aby uważali ochronę zdrowia za pierwszorzędny problem w skali całego świata. Zauważał, że często

chorzy są osamotnieni i zepchnięci na margines społeczeństwa. Zatem jednym z najważniejszych celów Światowego Dnia Chorego jest uwrażliwianie opinii publicznej na ich los. Powinnością tych, którzy zapewniają choremu leczenie i opiekę jest być blisko człowieka cierpiącego, aby umiał dobrze wykorzystać wartość swojego cierpienia i ofiarować je Bogu za zbawienie świata.

Szczególnie serdecznie i z miłością zwracał się do chorych mówiąc: *Chciałbym spotkać każdego z was, w każdym miejscu na ziemi, by was pobłogosławić w imieniu Jezusa, który przeszedł dobrze czyniąc i uzdrawiając chorych. Chciałbym stanąć obok was, by koić wasze udręki, umacniać odwagę, ożywiać nadzieję, aby każdy z was umiał złożyć samego siebie w darze Chrystusowi dla dobra Kościoła i świata* (Orędzie - 1994).

Jan Paweł II w swoich orędziach zwracał się więc do wszystkich, którzy w ciele i duszy noszą znamiona ludzkiego cierpienia, jak również do tych, którzy służąc im jak bracia, pragną w sposób doskonały naśladować Odkupiciela.

Święty Jan Paweł II mówił: *Drodzy chorzy! Umocnieni wiarą, stawiajcie czoło cierpieniu we wszystkich jego formach, nie traćcie odwagi i nie ulegajcie pesymizmowi. Przyjmując daną wam przez Chrystusa szansę, uczyńcie swój los znakiem łaski i miłości. Wtedy wasze cierpienie nabierze zbawczej wartości i będzie dopełniać cierpienia Chrystusa dla dobra Jego Ciała, którym jest Kościół* (Orędzie - 1993 r.).

Ojciec Święty podkreślał: *Wy, drodzy chorzy na całym świecie, którym poświęcony jest Światowy Dzień Chorego, przeżywajcie jego coroczne obchody jako zwiastowanie żywej i pokrzepiającej obecności Pana. Wasze cierpienia, przyjmowane i znoszone z niezachwianą wiarą, zjednoczone z cierpieniami Chrystusa, zyskują niezwykłą wartość i służą życiu Kościoła i dobru ludzkości* (Orędzie - 1993 r.).

Znamienne są również słowa św. Jana Pawła II, które z miłością kierował do chorych podkreślając ich podmiotowość we wspólnocie Kościoła: *Prosimy Was wszystkich, którzy cierpicie, abyście nas wspierali. Właśnie Was, którzy jesteście słabi, prosimy, abyście stawali się źródłem mocy dla Kościoła i dla ludzkości. W straszliwym zmaganiu się pomiędzy siłami dobra i zła, którego widownią jest nasz współczesny świat - niech Wasze cierpienie w jedności z Krzyżem Chrystusa: przeważy!* (Salvifici doloris, 31).

***Barbara Wiatr***

## Gromnica – świeca niezapomniana

O Boże mój gdzie jest moja Gromnica?
Oto burze nadchodzą, grzmoty błyskawice.
Postawię ją w oknie mojej duszy
a Ty Maryjo udziel mi nadziei.
Zapalę ją w przedsionku mego serca
a,Ty wypełnij je miłością.
Umieszczę ją w oknie mego rozumu
a Ty spraw, aby zawierzyła do końca
Twemu Synowi moja mała wiara.

***(Niedziela autor ks. Florian)***

W święto Ofiarowania Pańskiego, zwanego także świętem Matki Bożej Gromnicznej, coraz więcej osób przychodzi do świątyni ze świecą, aby poświęcić ją w czasie Mszy Św. Świece te powinny być wykonane z pszczelego wosku i ze czcią przechowywane w naszych rodzinach. Zapalamy ją kiedy nadchodzi burza, nawałnica gradowa, kiedy wybucha pożar. To klęski żywiołowe. **Ale także zapalmy gromnice, kiedy w naszej rodzinie zbiera się na „nawałnice".** Usiądźmy przy zapalonej gromnicy i rozmawiajmy wpatrzeni w jej światło i słuchajmy się nawzajem, wtedy porozumienie jest łatwiejsze, prostsze , kiedy patrzymy na nasze problemy oczami wiary.

Matka Boża Gromniczna przez malarzy przedstawiana jest z gromnicą w ręku, broniącą zagrody ludzkie przed watahą wilków. Wydawałoby się nam, że wilki już zostały wytrzebione i że nie ma już zagrożenia, ale one powróciły i stanowią dla nas, naszych dzieci, wnuków znacznie gorsze zagrożenie, bo sięgają po nasze dusze i sumienia. **Dziś Matkę Bożą Gromniczną trzeba błagać**; by broniła nas przed zalewem przemocy, erotyzacji płynących z ekranów telewizyjnych, komputerowych, kolorowych gazet, przed sektami, przed obojętnością na losy bliźnich, przed samotnością i biedą, przed chciwością i pazernością, przed bezdomnością, przed uleganiem różnym nałogom jak pijaństwo i narkomania…

Ale przede wszystkim by broniła nas **przed zamazywaniem granic między grzechem a cnotą – przed zamętem naszych serc i sumień.**

Święto Ofiarowania Pańskiego , bo Maryja oddaje Dziecię w ręce starców. Oznacza to, że od tej pory ofiaruje swojego jedynego Syna Jezusa na Służbę Bogu i ludziom. Daje swój największy skarb, daje wszystko co posiada samego Boga. Powierza Go w godne ręce. To nie są ręce Heroda zbrodniarza, To nie są ręce nienawistnych. To nie są ręce leka-

rza, który przestaje stać na straży życia człowieka, życia dziecka poczętego, życia nieuleczalnie chorego.
Matko Boża Gromniczna wędrując z zapaloną świecą po naszej Ojczyźnie – Polsce wstąp do sejmu i oświeć parlamentarzystów, że tu jest Polska – tu nie pali się świec chanukowych, bo to nie jest Izrael ani państwo Polin.
2 lutego to dzień dorocznej pielgrzymki parlamentarzystów na Jasną Górę do Królowej Polski – módlmy się za nich słowami ks. bp Józefa Zawistowskiego.

**Modlitwa przy Gromnicy**

Spraw Gromniczna Pani
abyśmy naśladując Twoją pokorę
zawsze sławili Chrystusa – Światłość
w centrum naszego życia i wszelkich naszych poczynań
Nie pozwól, abyśmy zaplątani w wilcze zmysły szatana
i jego sług, bezradnie błądzili w ciemnościach grzechu beznadziei i niewiary.
Gdy ogarnie nas mrok zwątpienia, przybądź nam
na pomoc z zapaloną gromnicą i spraw, aby
jej światło rozproszyło wszelkie „wilcze watahy "
które czyhają na nas, na każdym etapie naszego życia
A gdy zbliżamy się do jego kresu,
okaż w ciemności światło Chrystusa -
Matko Gromniczna – Matko Jezusa.

***Janina Załęska***

## CZEKAMY NA POMNIK PANI GORLICKIEJ…

„Obyśmy dożyli ciekawych czasów”. Słowa nieco zmienione pochodzą rzekomo z chińskiego przysłowia uważanego za przekleństwo, niestety stały się one aktualne w dzisiejszej rzeczywistości. Inna myśl dotyczy pomników i ich burzenia: kto burzy pomniki, burzy historię swojego kraju. Jakie myśli kojarzą się nam z budową pomników, czy są takie osoby, które swoją postawą przysłużyły się naszej ojczyźnie w takim stopniu, że należy uczcić je budową pomników.

Niestety w Polsce wszystkie świętości są szargane i to z premedytacją, przecież jesteśmy „nacjonalistami” nie zasługującymi na szacunek. Są jednak „świętości”, których nie wolno tknąć np. pomników ku czci tych, którzy przynieśli do naszej ojczyzny zbrodniczy ustrój po 1945 roku. Są to pomniki naszych pseudo wyzwolicieli z za wschodniej granicy czyli zbrodniczej Rosji Radzieckiej. Drażnią niektorych pomniki Jana Pawła II, a tu nagle okazuje się, że w Gorlicach będzie budowany pomnik Matki Bożej. Co za skandal, jaki ból, okazuje się, że z tego powodu będą zlikwidowane 3 miejsca parkingowe, zgroza!!! W rozmowach prywatnych zarysowuje się wyraźna opinia, że nie czas na budowę pomnika Matki Bożej, że należy fundusze przeznaczyć na inne cele. Są na szczęście także tacy, którzy uważają, że pomnik należy wybudować i w ten sposób zamanifestować naszą jedność z wiarą naszych ojców, która przyniosła cywilizację na tereny słowiańszczyzny, a wierze tej zawdzięczamy odzyskanie niepodległości po 123 latach niewoli i podtrzymanie ducha narodowego w Polakach. Jeżeli będzie taka potrzeba, to będziemy strzegli pomnika Matki Bożej, tak jak lata temu strzegliśmy gorlickiego kościoła parafialnego, aby uchronić od bezczeszczenia wulgarnymi napisami. Może niektórzy pamiętają te czasy, a warto je przypomnieć, bo historia lubi się powtarzać i właśnie się powtarza !!! Zmierzamy przecież do opiłowywania katolików z rzekomych przywilejów, co zapowiadają niektórzy wybitni demokraci. To są właśnie te CIEKAWE CZASY.

Jak reaguje na negatywny odzew dotyczący budowy pomnika Matki Bożej społeczność Gorlic: siedzi jak myszka pod miotłą i ubolewa po co ten pomnik, odpowiedź jest prosta – a po to, by przypomnieć, że **bez Bożej pomocy człowiek niedaleko kroczy.**
Wszystko zniszczyć, zszargać wszelkie świętości, a my milczymy, bo Bóg, Kościół katolicki i jego symbole są według obecnych „mędrców” głównymi przeciwnikami nowoczesności i rozwoju, mamy więc CIEKAWE CZASY!!

W dobie niebywałego ataku na naszą wiarę musimy się zjednoczyć nie tylko w modlitwie, lecz w jednoznacznej postawie wsparcia idei budowy pomnika. Ta figura Matki Bożej usytuowana na granicy Rynku Gorlickiego i Placu Kościelnego naszej Bazyliki, gdzie dawniej znajdował się przykościelny cmentarz, stanie się wymownym symbolem naszej wiary, wiary naszych ojców, walki o trwałość Kościoła na Ziemi Polskiej, wbrew chęciom opiłowywania katolików, co jest nam przyobiecywane. Zdajemy sobie sprawę ile zawdzięczamy polskiemu kościołowi i jego przywódcom, którzy walczyli o niepodległość Polski – wspomnijmy tylko o Kardynale Stefanie Wyszyńskim i Papieżu Janie Pawle II. Czyżby z tego dorobku miano nas opiłowywać. NIE! – nigdy się na to nie zgodzimy, modlitwą przed figurą Matki Bożej Gorlickiej wymodlimy dla naszej ojczyzny wolność wiary i suwerenność.

***M.Ś.***

## INTENCJE RÓŻAŃCOWE

### LUTY

**Intencja papieska: Za chorych terminalnie** Módlmy się, aby chorzy w terminalnej fazie swojego życia oraz ich rodziny otrzymywali zawsze niezbędną opiekę i wsparcie, zarówno pod względem medycznym, jak i ludzkim.

**Intencja parafialna**: W tym miesiącu modlimy się za tych wszystkich, których kapłani odwiedzają w ramach wizyty kolędowej.

## Odcinek 4. Wnętrze świątyni

**absyda / apsyda** – pomieszczenie, najczęściej półkoliste lub wieloboczne, zamykające prezbiterium lub nawę

**ambit** – przejście, powstałe z przedłużenia naw bocznych, prowadzące wokół prezbiterium za ołtarzem głównym; jest oddzielony od prezbiterium murem lub arkadami, często otoczony od strony zewnętrznej wieńcem kaplic

**antepedium** – bogato zdobione zakrycie lub zasłona zakrywająca podstawę ołtarza

**arkada** – element architektoniczny składający się z dwóch podpór (np. filarów lub kolumn) połączonych łukiem

**belka tęczowa** – pozioma belka spinająca łuk tęczowy, najczęściej drewniana. W średniowieczu umieszczano na niej grupę ukrzyżowania

**empora** – galeria wsparta na kolumnach lub filarach otwarta do wnętrza kościoła

**epitafium** – tablica upamiętniająca zmarłego, umieszczona na ścianie kościoła

**fresk** – malowidło ścienne tworzone na mokrym tynku farbami zmieszanymi z wodą, odpornymi na działanie wapna

**fryz** – wąski, poziomy pas ograniczający lub dzielący płaszczyzny, często bogato zdobiony

**grupa ukrzyżowania** –

**kapitel** – górna, wieńcząca część kolumny

**krypta** – podziemna część kościoła, spełnia funkcję miejsca pochówku, a we wczesnym średniowieczu była też miejscem przechowywania i eksponowania relikwii świętych

**łuk tęczowy** – łuk zamykający od góry miejsce w ścianie oddzielające nawę kościoła od prezbiterium; wyróżniony jest przez bogate ozdobienie, zmianę w materiale lub w kolorze.

**maswerk** – kamienne lub ceglane elementy konstrukcyjne, pierwotnie stanowiące oprawę szybek w oknach gotyckich, dekoracyjne

**mensa** – płyta stanowiąca blat ołtarza; jest ona oparta na podstawie, której rolę pełnią np. nogi, blok kamienny, skrzynia; w mensie umieszczano relikwie męczenników; w tym celu na środku wykonywano kwadratowe zagłębienie. Mensa powinna być wykonana z kamienia, za zgodą konferencji episkopatu Polski można stosować inne wartościowe materiały.

***E.A.***

## U Świętego Walentego w Koprzywnicy

Jeden z najpopularniejszych świętych – **Św. Walenty** żył w II wieku. Był biskupem i męczennikiem. Obecnie jest on patronem chorych na epilepsję, chorych psychicznie i umysłowo oraz zakochanych. Skąd się to wzięło? Św Walenty był z wykształcenia lekarzem. Jako biskup udzielał ślubów młodym legionistom. Było to wbrew woli cesarza, który zakazał żenić się legionistom w wieku 18 – 37 lat, uważał bowiem, że kawalerowie są lepszymi żołnierzami. Uwięziony za złamanie zarządzenia cesarskiego biskup zakochał się w niewidomej córce strażnika. Dziewczyna pod wpływem tej miłości odzyskała wzrok, a gdy o tym dowiedział się cesarz, kazał zabić bi-

skupa. W przeddzień egzekucji Walenty wysłał list do swojej ukochanej, który podpisał: „Od Twojego Walentego”. Egzekucję wykonano 14 lutego 269 roku.

Jednym z miejsc w Polsce, gdzie czci się Św Walentego jest **Koprzywnica**. W mieście tym około roku 1183 zostało utworzone opactwo Cystersów. Fundatorami byli: komes Mikołaj Bogoria Skotnicki i książę Kazimierz Sprawiedliwy. Już w 1207 roku biskup krakowski Pełka konsekrował **kościół p. w. Św Floriana i Najświętszej Maryi Panny**. Ta pierwsza budowla, wzniesiona w stylu późnoromańskim ulegała na przestrzeni dziejów wielu przebudowom, m. in. po zniszczeniach dokonanych przez najazdy mongolskie w latach 1241 i 1259 oraz po pożarze w 1508 roku. Opactwo funkcjonowało w latach 1183 – 1819, aż do kasaty zakonu przez cara. Od 1821 roku została utworzona parafia. Z czasem większość zabudowań klasztornych uległa zniszczeniu.

Kościół klasztorny zachował się w stanie prawie nienaruszonym do czasów współczesnych. Nosi on cechy stylów: romańskiego, gotyku i baroku. Jest to budowla bazylikowa, trójnawowa z transeptem. Sklepienie jest krzyżowo – żebrowe a prezbiterium prostokątne. Filary są zdobione płaskorzeźbionymi ornamentami geometrycznymi i roślinnymi. W prezbiterium na południowej ścianie można dostrzec gotyckie polichromie przedstawiające sceny Sądu Ostatecznego i historię Maryi z początku XV wieku. Są też w świątyni pozostałości gotyckich krużganków. Barokowy ołtarz główny mieści obraz Wniebowzięcia NMP. Na obrazie namalowane zostały również klęczące postacie Św. Floriana i Św. Bernarda oraz króla Władysława IV Wazy. Inny barokowy ołtarz, bogato złocony pod wezwaniem Matki Bożej Różańcowej z obrazem Matki Bożej z Dzieciątkiem znajduje się po prawej stronie prezbiterium. Zasuwę do obrazu stanowi drugi obraz również bardzo stary - Zwiastowanie NMP.

Wiekowe freski zdobią również inne miejsca świątyni: Najstarsze pochodzące z polowy XIV w. są przedstawione na zachodnim filarze nawy południowej. By zabezpieczyć fresk przed uszkodzeniem założono na niego ozdobna kutą kratę. Na ścianie północnej nawy bocznej jest malowidło przedstawiające postacie dwóch świętych opatów oraz króla. W nawie głównej nad łukami arkad do naw bocznych podziwiać można fragmenty fresków prezentujących mękę i zmartwychwstanie Chrystusa a na dwóch filarach postacie apostołów. Do innych ciekawych obiektów należą: ambona z XVIII wieku oraz liczne nagrobki i epitafia. Do najciekawszych należy sarkofag Niedrzewieckich z 1581 roku. Całość wnętrza kościoła uzupełnia wielobarwna polichromia o motywach roślinnych, chrzcielnice, kropielnice, podnóżki w formie lwów i duże obrazy jak: Pokłon Pasterzy, Św. Jakub Mniejszy, Sceny z życia św. Walentego. W kościele znajdują się jeszcze ołtarze Pana Jezusa Ukrzyżowanego i Św Anny. Zabytkowe stalle mają malowane na zapleckach sceny z życia św. Bernarda z Clairvaux.

Obok ołtarza Matki Bożej jest **kaplica św. Walentego**. W kaplicy znajduje się ołtarz Św. Walentego z obrazem namalowanym na desce w 1650 r. i szkatułka z jego relikwiami. Na obrazie obok Świętego, pokazanego jako biskupa z atrybutami męczeństwa, klęczy dziewczyna, modląca się prawdopodobnie o miłość. Po drugiej stronie znajdują się dwaj chorzy leżący w konwulsjach. U stóp świętego Walentego - król, z obłędem w oczach, a u góry obrazu, w rozstępujących się chmurach pojawia się światłość. Oznacza ona, że to, co czyni święty, jest ściśle związane z niebem. Anioł przynosi mu wieniec laurowy za zasługi.

Od strony zachodniej do frontonu kościoła dobudowana została barokowa fasada. Zwraca uwagę jedyny zachowany w całości uskokowy portal romański. We wschodnim skrzydle klasztoru najlepiej zachował się kapitularz. Jest to obszerna sala z kamienną posadzką w której na dwóch kolumnach wspiera się kamienne sklepienie krzyżowe.

Co roku 14 lutego w parafii odbywa się odpust na świętego Walentego. Do tradycji należy kiermasz walentynkowy, na którym można nabyć chleby, podpłomyki, słodkości i rękodzieło, a wszystko to w kształcie serc.

***EA***

## Z PARAFIALNEJ AMBONY

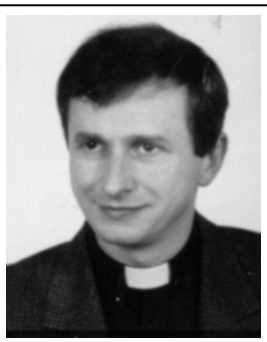

"Eliasz już przyszedł" - mówi Chrystus, a nie poznali go. Wysyła Bóg często przed sobą ludzi odważnych, ludzi bezkompromisowych, którzy potrafią powiedzieć prawdę, zwrócić uwagę i nie boją się, że ich reputacja na tym ucierpi, albo stracą poważanie w oczach drugiego człowieka. Tak było z Eliaszem, szedł jak ogień. Ci, którzy przyjmowali jego słowo, to słowo rozgrzewało ich, ale niektórych parzyło, więc nie był wygodny. Tak było z Janem Chrzcicielem, przyszedł, poprzedzał Mesjasza, miał wskazać Chrystusa i tak zrobił. No ale znowu, jego słowo rozgrzewało jednych serca, a drugich parzyło, więc trzeba było Jana Chrzciciela ośmieszyć, trzeba było zrobić z niego dziwaka, człowieka psychicznie chorego. Co wyprawia człowiek żeby zniszczyć drugiego, który zwróci mu uwagę, i gdy wiemy że ma rację? No to przecież taką naturalną wydaje się reakcja, jak przejąć się tym słowem. Przecież gdy zniszczę tego człowieka, gdy mówi mi prawdę, no, to ja niszczę siebie, dalej żyję w kłamstwie. Okazuje się że, jeżeli nie potrafimy przyjąć człowieka, nie potrafimy przyjąć też Bożego słowa. Tak jak Żydzi za czasów Chrystusa odrzucili Jana Chrzciciela, i za chwilę odrzucili Chrystusa, Jego słowo ich parzyło, bo powiedział prawdę o życiu, powiedział że, są jak groby pobielane, a przecież oni byli uważani, na przykład faryzeusze czy uczeni w piśmie, za najpobożniejszych. A Chrystus im mówi, że wzięli klucze do Królestwa Bożego, sami nie wchodzą i innym przeszkadzają.

**Naszym powołaniem jest być wiernym Bożemu słowu, Boże słowo do serca przyjąć, tym słowem się przejąć, i tym słowem żyć.** A każdy człowiek, który pojawi się na mojej drodze, Boży człowiek, bo są tacy ludzie i w rodzinie, i w pracy, w sąsiedztwie, ludzie którzy przychodzą i czasem nawet zwrócą uwagę. Oni nie są po to żeby nas denerwować kiedy mają rację, oni są wysłani po to, by nas ratować. Podobnie gdy słyszymy słowo Boże w kościele, kapłan nie jest po to by się podobać, jest po to by głosić słowo Boże i nastawać w porę czy nie w porę, czy się to komuś podoba czy nie. Ma być wierny tej mądrości której na imię Jezus Chrystus. Pytamy dzisiaj czy Boże słowo, czy Boży ludzie, czy ich słowo rozpala moje serce, i zachęca do poprawy zmiany życia?

Taki jest na przykład cel adwentu. Czy może to słowo mnie parzy? Więc robię wszystko by zabić to słowo, i zniszczyć tego, kto to słowo niesie. Oczywiście chcemy przejąć się tym słowem. Rozpoczynamy dzisiaj nowennę przed uroczystością Bożego Narodzenia. Kończymy drugi tydzień adwentu, właściwie został jeden tydzień, bo jak wiemy, wigilia będzie w niedzielę. To krótki czas. Prosimy o dobrą spowiedź dla nas, dla naszych bliskich, by rzeczywiście nasze rodziny były miejscem, w którym rodzi się Bóg. **Ale tak będzie, gdy zrobimy miejsce Bogu w naszym sercu. T**o miejsce robimy właśnie w ten sposób, gdy decydujemy, że chcemy żyć po Bożemu, czyli gdy umiera zło, umiera nienawiść, rodzi się Bóg. Tak to działa, więc o takie serca również dla nas, dla naszych bliskich dzisiaj prosimy. Amen.

***Homilia 16.12.23***
***Ks. Stanisław Ruszel***

**INFORMACJA**

Stowarzyszenie Rodzin Katolickich Diecezji Rzeszowskiej, a więc również Koło działające przy Parafii Narodzenia NMP w Gorlicach jest organizacją pożytku publicznego, na którą można przekazać 1,5% podatku.

Od tego zależy zorganizowanie w lecie kolonii dla dzieci z rodzin potrzebujących wsparcia.

Zwracamy się z uprzejmą prośbą o wsparcie naszej akcji. Przy przekazywaniu 1,5 % prosimy o dopisek **„na kolonię letnią dla dzieci z Gorlic”.**

**Numer wpisu do Krajowego Rejestru Sądowego KRS 0000032721.**

**Bóg zapłać!**
Prezes SRK Koło w Gorlicach
Marta Przewor

## Z RADOŚCIĄ KU BOGU

**H** **Bez wymówek**

Którejś niedzieli na bramie kościoła wywieszono takie obwieszczenie:

- Aby umożliwić wszystkim przyjście do kościoła, w najbliższą niedzielę zorganizujemy „specjalną niedzielę bez wymówek".

W zakrystii zostaną umieszczone łóżka dla tych, którzy twierdzą: „Niedziela jest jedynym dniem tygodnia, w którym mogę się wyspać".

Przygotowany zostanie specjalny sektor miękkich foteli dla tych, którzy uważają, że ławki są niewygodne.

Odpowiednie krople do oczu zostaną rozdane tym, których oczy są bardzo zmęczone od patrzenia całą noc w telewizor.

Stalowy kask otrzymają ci, którzy mówią: „Jeżeli pójdę do kościoła, może zawalić się dach na moją głowę".

Ciepłe pledy dostarczy się osobom, które twierdzą, że kościół jest zbyt zimny, a wentylatory tym, którzy uważają, że w kościele jest za gorąco.

Do dyspozycji będą kartki dla tych, którzy pragną sporządzić ranking osób „zawsze chodzących do kościoła, ale zachowujących się gorzej od innych".

Krewni i przyjaciele zostaną wezwani do pomocy kobietom, które nie mogą przyjść do kościoła, ponieważ są zajęte przygotowaniem obiadu.

Wszystkim, których krępuje dawanie na tacę, rozda się odznak z napisem „Już dałem".

W jednej nawie zostaną umieszczone drzewa i kwiaty dla szukających Boga w przyrodzie.

Lekarze zajmą się tymi, którzy chorują wyłącznie w niedzielę.

Dostarczymy aparaty słuchowe osobom, które nie słyszą kazania, a specjalne zatyczki tym, dla których jest za głośno.

Kościół zostanie ozdobiony równocześnie gwiazdami betlejemskimi i liliami wielkanocnymi ze względu na tych, dla których to jedyny znany wystrój świątyni".

*Ps. Księdzu proboszczowi prawdopodobnie umknęła jeszcze jedna przeszkoda: to ci, którzy nie lubią ani słuchać, ani czytać ogłoszeń parafialnych.*

/Z: Bruno Ferrero, „365 krótkich opowiadań dla ducha"/

**M** "Ukaż się Panie, gdyż wszystko staje się ciężkie, kiedy traci się smak Boga "

/Antoni de Saint Exupery/

"Sól wiary wietrzeje, kiedy sama wiara przychodzi zbyt łatwo i nie pociąga za sobą ani wyrzeczenia, ani ofiary". /-/

"Czasem człowiek ma dzień powszedni od święta".

/Wiesław Leon Brudziński/

**C** Czy wiesz, że …

**Ogień** można rozpalić przy użyciu … lodu? Trzeba nadać kawałkowi czystego lodu kształt soczewki wypukłej i zogniskować przy jej pomocy promienie słoneczne. Pomysł ten poddany przez Jules' Verne'a, zastosował m.in. komandor R.F.Scott podczas kierowanej przez niego w latach 1910 - 1912 wyprawy do bieguna południowego.

/Z: "Lamus ciekawostek" s.255/

**Ł** **"Chiński parking"**

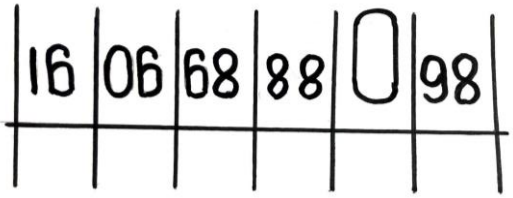


Jaki jest numer przykryty przez samochód?

❖ Rozwiązanie łamigłówki z poprzedniego numeru (rebus): "Nie od razu Kraków zbudowano."

❖☺ Pewien uczeń stale używał formy "poszłem" zamiast "poszedłem". Zdenerwowany nauczyciel kazał mu zostać po lekcjach i 1000 razy napisać "poszedłem". Wieczorem nauczyciel zagląda do klasy, ucznia już nie ma, lecz na katedrze leży kartka z napisem:
"Panie profesorze napisałem tysiąc razy "poszedłem" i poszłem do domu".

☺

Kaziu, czy twój tata nie pomaga ci w odrabianiu lekcji?

- Już nie, ta ostatnia dwója z matematyki zupełnie go załamała.

☺

**Stanisław Firlit**

## Co z tą ulicą W. Michny w Gorlicach, która obecnie jest w remoncie?

Ksiądz Wojciech Michna rozpoczynał swą posługę kapłańską w Gorlicach na jesieni w roku 1845. Odegrał on znaczącą rolę w okresie rabacji na terenie gorlickim. Ciekawe na ile jest znana ta niewątpliwie wybitna postać wśród Gorliczan i mieszkańców okolicznych miejscowości. Osobiście bardzo szybko napotkałem tą postać w literaturze próbując rozwiązać tajemnicę krzyża 1846 roku na Blichu. Wspomina o księdzu Wojciechu w bardzo ciekawym artykule zamieszczonym w Kwartalniku Gorlickim Aleksander Wietrzyk.[1] Opisuje on bardzo szczegółowo w dwóch numerach kwartalnika przebieg rabacji na ziemi gorlickiej. Interesując się bliżej postaciami związanymi z Gorlicami w okresie rabacji znalazłem bardzo obszerną literaturę na temat księdza. Napotkałem też na szereg książek przez niego napisanych. Jestem pewien, że jego postać jest o wiele bardziej zanana nie tylko w jego rodzinnej wsi Krościenko Wyżne. Znają go w jakimś tam stopniu mieszkańcy Medyny, Chłopic czy też Zaleszan. Są to miejscowości pod Sandomierzem, koło Jarosławia czy też Przemyśla. Znają go trochę więcej niż w Gorlicach, nie jest to dziwne, wszak w Gorlicach był tylko około roku. W Chłopicach postać księdza Michny jest opisana na internetowej stronie miejscowej szkoły podstawowej[2]. Nasz ksiądz pretendował do bycia patronem tej szkoły, „przegrał" z nie byle kim, tylko z Lechem Kaczyńskim! O pobycie w Zaleszanach i jego pracy nie tylko jako kapłana, ale również regionalisty, krajoznawcy napisano szereg artykułów, pisała o nim prof. Uniwersytetu Rzeszowskiego dr hab. Beata Lorens[3]. Pisano o nim w „Niedzieli", artykuł: *Byłem księdzem Polakiem*[4] Wspomniana Pani Profesor Beata Lorens napisała o nim książkę.[5] Sam Michna jest autorem bardzo wielu pozycji, wymienię kilka tytułów. „*Pogląd na Zakon Krzyżowców w Polsce od początku do końca", (*1864) *„Pogadanka o towarzystwie wzajemnych ubezpieczeń od ognia i gradu w Krakowie dla ludu naszego"* (1866), *„Pogląd na rozwój wiedzy ludzkiej filozoficznej od pierwocia do czasów naszych"* (1864). Swoją działalnością polityczną w Gorlicach Wojciech Michna „podpadł" w kurii biskupiej w Przemyślu, przeniesiono go do Lubeni pod Rzeszowem, gdzie w 1847 roku został aresztowany ze względu na swoją patriotyczną działalność. Oto o co go oskarżano: „*zmawiał mieszczan w Gorlicach, był ajentem rewolucyjnym na to miasto. Burmistrz miasta (syndyk) Stenzel miał go w podejrzeniu, że rewolucjonista. Znaleziono u niego książkę "Prawdy Żywotne Narodu Polskiego". Jeździł w celach agitacyjnych do Biecza ..."*[6]. Michna tak opisuje swój pobyt w więzieniu*: „Leżałem w więzieniu w kącie, osobno. Żyłem jednym wiktem ze złodziejami, tych nauczyłem katechizmu, historii biblijnych. Żydów uczyłem pisania cegłą na podłodze i czytania, mówiłem pacierz ze złodziejami rano i wieczór, a pomnę Biblię całą osobliwie Genezę Mojżesza, nauczyłem się dosłownie na pamięć."*[7]. Pragnę zwrócić uwagę na określenie księdza Michny w publikacji prof. B. Lorens: „**prekursor pracy społeczno-oświatowej na wsi galicyjskiej".** A oto jak pisze o Księdzu Wojciechu Michnie Czesław Wycech. Pamiętamy, Czesław Wycech to czołowy działacz ZSL partii współpracującej z PZPR. Cytuję: „*Ksiądz Wojciech Michno, wikariusz w Gorlicach, ofiarny organizator spisku powstańczego w mieście. ... Prowadził pracę oświatową wśród chłopów, był współpracownikiem wielu pism wydawanych przez kler i ziemiaństwo dla chłopów ..."* Książka wydana w 1958.[8] Kim był, skąd pochodził, kim byli rodzice księdza? Urodził się w rodzinie chłopskiej 12 marca 1820 roku we wsi Krościenko Wyżne. Był najmłodszym dzieckiem. Rodzina była niezamożna, ale zaradna. Ojciec Wojciecha, chłop pańszczyźniany, Franciszek wyjątkowo dbał o wykształcenie dzieci. Naukę mały Wojtek za-

[1] A. Wietrzyk, *Powstanie narodowe i rabacja galicyjska na ziemi gorlickiej, Część 2*, „Kwartalnik Gorlicki Stowarzyszenie Miłośników Ziemi Gorlickiej" nr 101 (2022), s. 28–30.

[2] *Szkoła Podstawowa im. Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Lecha Kaczyńskiego w Chłopicach - ks. Wojciech Michna* [na:] http://spchlopice.szkolnastrona.pl/index.php?c=page&id=371, dostęp 11 stycznia 2024 r.

[3] S. ks [Red Zych (red.), *Rocznik Kolbuszowski. Nr 10 : rok 2010*, „Czytelnia / M0010322" (2010), http://cyfrowa.bibliotekakolbuszowa.pl/dlibra/docmetadata?id=538, s. 139–151.

[4] *Byłem księdzem Polakiem* [na:] „niedziela.pl", https://niedziela.pl/artykul/148875/nd, dostęp 11 stycznia 2024 r.

[5] B. Lorens, *Ksiądz Wojciech Michna (1820-1893)*, Rzeszów 2008.

[6] J. Sieradzki, C. Wycech (red.), *Rok 1846 w Galicji Materiały Źródłowe*, Warszawa 1958, s. 77.

[7] B. Lorens, *Ksiądz Wojciech Michna z Chłopic prekursor pracy społeczno-oświatowej na wsi galicyjskiej* [w:] *Rocznik Stowarzyszenia Miłośników Jarosławia. 2005, R. 16 - Podkarpacka Biblioteka Cyfrowa*, s. 175.

[8] J. Sieradzki, C. Wycech (red.), *Rok 1846 w Galicji Materiały Źródłowe...*, s. 123.

czynał skromnie. Pisania i czytania uczył go organista, naukę pogłębiał u ... ogrodnika. Przez rok nauczył się płynnie czytać po niemiecku. Następnie poszedł „do szkół" w Jaśle. W wyniku epidemii cholery zmarli jego rodzice i rodzeństwo, pozostał tylko on i jeden brat Michał. Dalszym kształceniem Wojciecha zajął się stryj Karol, na którym na łożu śmierci ojciec wymógł przysięgę, że będzie kształcił bratanka. Domyślamy się, Michna Wojciech skończył seminarium i studia teologiczno-filozoficzne.[9] Cały czas był niepokojony przez policję, były przypadki, że musiał się salwować ucieczką, raz nawet przez strych i dach. Był biedny, przyjeżdżając do Gorlic jak sam to określił: *„stanąłem w Gorlicach mając: głowę, ręce i nogi a całe mienie na sobie. Komżę i kilka książek darował mi ks. Skibiński."*[10] Ze względu na ciągłą działalność polityczną, oświatową ciągle był przerzucany z parafii do parafii a proboszczem został bardzo późno.

Wydaje mi się, że wiem już coś niecoś więcej o księdzu Wojciechu Michnie a i Państwo po przeczytaniu tego artykuliku będą wiedzieć też więcej. Pozostaje pytanie ... co z tą ulicą W. Michny w Gorlicach. Gdzieś wyczytałem, że jest to ulica Wojciecha Michny, niestety nie mogę ani znaleźć, ani przypomnieć sobie kto, kiedy i gdzie to napisał. Wg moich ustaleń nie jest to ulica Wojciecha Michny tylko Władysława Michny, a to całkiem inna osoba. Nie do końca udało mi się ustalić kim był Władysław, ale był to chyba oficer zamordowany przez Sowietów w Katyniu, co miał wspólnego z Gorlicami? Może ktoś wie? Informacje dotyczącą nazwy ulicy można zweryfikować na gogle maps lub w wpisując w wyszukiwarkę: „Wykaz ulic na terenie miasta Gorlice"

***Wiktor Bednarczuk Wg mojego stanu wiedzy i doświadczenia na dzień 2024-01-11 Stróżówka***

## Spotkanie „opłatkowe" w Męcinie Wielkiej

Stowarzyszenie Rodzin Katolickich przy parafii Narodzenia NMP w Gorlicach swój tradycyjny „opłatek" zorganizowało 10 stycznia br. – tym razem na wyjeździe, w Męcinie Wielkiej, w parafii Świętych Kosmy i Damiana. Uczestniczyło w nim 48 osób, członków SRK. Przyjął nas i serdecznie powitał Proboszcz tutejszej parafii, ks. mgr Jan Adamczyk. On też przybliżył nam historię parafii i cerkwi – perły architektury drewnianej, pełniącej obecnie funkcję kościoła katolickiego (szerzej na ten temat, w końcowej części artykułu).

Ważnym elementem spotkania opłatkowego była odprawiona dla nas przez ks. Proboszcza Msza święta, po której udaliśmy się do Wapiennego na posiłek, w restauracji „Astoria". Poprzedziła go modlitwa prowadzona przez ks. dziekana Stanisława Ruszela z gorlickiej bazyliki i ks. proboszcza Jana Adamczyka. Obydwaj przekazali również wszystkim obecnym życzenia świąteczno – noworoczne. Po odczytanym fragmencie Ewangelii o narodzeniu Pana Jezusa (Łk 2, 1-14) przełamaliśmy się opłatkiem składając sobie życzenia; wśród nich często powtarzające się, by w Ojczyźnie naszej zapanował pokój i zgoda narodowa, w kontekście powyborczych zmian. Jakże wymownym był również fragment kolędy… „Podnieś rękę Boże Dziecię" a także modlitwa – litania do św. Andrzeja Boboli – Patrona i Orędownika trudnych, polskich spraw, którą otrzymaliśmy od p. Emilii Kierońskiej. Nasze kolędowanie w sposób szczególny ubogacił ks. proboszcz Adamczyk prezentując bogaty repertuar kolędniczy w tym pastorałki z zaskakującą ilością zwrotek.

Zwyczajowo, zakończyliśmy spotkanie odśpiewaniem „Barki".

*I wreszcie kilka słów uzupełnienia odnośnie historii parafii i cerkwi w Męcinie Wielkiej. Parafia pod wezwaniem Świętych Kosmy i Damiana zaistniała tu najpóźniej w 1377r. Urodziwa, drewniana cerkiew grecko – katolicka (obecnie rzymsko – katolicki kościół parafialny) została zbudowana w 1807r., piękna polichromia z lat 1930 i 1938. Wyposażenie stanowi kompletny ikonostas (ściana z ikonami) z XIXw., dziś pełniący jedynie dekoracyjną funkcję ze względu na katolicki charakter świątyni, oraz dwa XIX-wieczne ołtarze boczne w tradycji barokowej. W 1951r. cerkiew przejęta została przez katolików, którzy tu założyli swoją parafię. Obecnie działa pod wezwaniem MB Królowej Polski i należą do niej wierni z trzech miejscowości: Męcina Wielka, Męcina Mała oraz Wapienne.*

Pani Prezes Marta Przewor podziękowała na koniec Księżom za wkład i ubogacenie spotkania opłatkowego oraz wszystkim pozostałym za udział i stworzoną rodzinną Bożonarodzeniową atmosferę. ***Stanisław Firlit***

[9] B. Lorens, *Ksiądz Wojciech Michna z Chłopic prekursor pracy społeczno-oświatowej na wsi galicyjskiej...*

[10] W. Michna, *Nowa Zorza: (przedtem „Nowy Dzwonek") : Rocznik III (XXXIV)*, „Biblioteka Jagiellońska, 100696 III" (1928), https://jbc.bj.uj.edu.pl/dlibra/publication/336296/edition/321354, s. 3.

**Spotkanie opłatkowe SRK**

## SPOTKANIE OPŁATKOWE KOLONISTÓW Z WŁADYSIAWOWA 2023

„Człowiek jest tyle wart, ile może dać drugiemu człowiekowi" – Jan Paweł II

30 grudnia 2023 roku o godzinie 10.00 w Domu Katechetycznym przy Bazylice Narodzenia Najświętszej Maryi Panny w Gorlicach spotkali się uczestnicy kolonii letniej we Władysławowie 2023, dofinansowanej z NOWEFIO 2023 r.

Pani prezes Marta Przewor gorąco powitała gości: księdza proboszcza Stanisława Ruszla, burmistrza miasta Gorlice - pana Rafała Kuklę, kierownika Wydziału Oświaty, Kultury i Promocji – pana Wojciecha Zapłatę, wychowawców kolonijnych i wszystkich, którzy wspierają od lat to dzieło, jakim jest kolonia letnia organizowana przez Stowarzyszenie Rodzin Katolickich Diecezji Rzeszowskiej – Koło przy Parafii Narodzenia NMP w Gorlicach.

Na samym początku wystąpiła grupa scholi i koloniści z minikoncertem. Była to okazja do posłuchania przepięknych polskich kolęd i pastorałek, zanucenia ich.

Następnie głos zabrał ksiądz proboszcz, życząc aby koloniści kiedyś, podobnie jak członkowie stowarzyszenia chcieli działać na rzecz dobra innych. Bezinteresownie. Aby byli dobrzy i pomagali swoim kolegom i koleżankom a kiedyś jak dorosną, żeby działali na rzecz innych, podobnie jak teraz członkowie stowarzyszenia. Kolonia to wielki organizacyjny wysiłek wielu osób, to dar, z którego corocznie korzysta wiele dzieci. Zaapelował do młodych uczestników spotkania, aby starali się rozsiewać dobro w swoim otoczeniu – wtedy będzie dawać się szczęście wielu osobom. Podkreślił, że kadra kolonijna zawsze pracuje na zasadzie wolontariatu.

Pan burmistrz dziękując za zaproszenie podziękował pani prezes Marcie Przewor i współorganizatorom, wolontariuszom kolonijnym za zorganizowanie wypoczynku dla uczniów. Podkreślił, że jest to dobry sposób na odciągnięcie dzieci od komputerów, laptopów, komórek a zarazem możliwość nawiązania dobrych relacji z rówieśnikami, szersza integracja i możliwość atrakcyjnego, wakacyjnego wypoczynku.

Pan kierownik Wojciech Zapłata z UM Gorlice w swoim wystąpieniu powiedział, że miasto wspiera i nadal będzie wspierać działania stowarzyszenia w tym zakresie. Przekazano dla dzieci słodycze a dla pani prezes upominek - kalendarz na Nowy 2024 Rok.

Spotkanie było nie tylko okazją do złożenia serdecznych, świąteczno – noworocznych życzeń, ale również do podziękowania tym wszystkim, dzięki którym kolonia organizowana dla dzieci z rodzin potrzebujących wsparcia mogła się odbyć.

Słowa szczerych podziękowań za okazane serce oraz duże zaangażowanie, co podkreślała Prezes Stowarzyszenie Rodzin Katolickich pani Marta Przewor przekazane zostały wszystkim paniom wychowawczyniom na czele z panią kierownik wypoczynku Izabelą Krupa. Pani prezes wyraziła ogromną wdzięczność wszystkim, dzięki którym ta forma bezpłatnego letniego wypoczynku dzieci z rodzin potrzebujących wsparcia mogła być realizowana od 29 lat.

Było czytanie Pisma Świętego o narodzinach Jezusa w Betlejem, modlitwa, którą poprowadził ksiądz proboszcz Stanisław Ruszel. Po poświęceniu opłatków nastąpiło serdeczne składanie sobie życzeń.

Kolejno odbyły się dwa konkursy: z wiedzy - o wycieczce pokolonijnej i muzyczny – śpiewanie kolęd. Zwycięzcy otrzymali nagrody i duże brawa. Zwłaszcza uczestnicy konkursu muzycznego zadziwili nas znajomością i pięknym wykonaniem kolęd, również z towarzyszeniem trąbki czy skrzypiec.
W czasie tego „opłatka" dzieci wyraziły wdzięczność kadrze kolonijnej oraz wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób wspierali organizację kolonii wręczając świąteczny upominek. Koloniści potrafią docenić trud wielu ludzi dobrej woli i okazać im wdzięczność. Widzimy, że warto nadal kontynuować to dzieło, by spełnić prośbę dzieci o kolejną kolonię. Już trzydziestą jak Bóg da. Następnie Święty Mikołaj, który spóźnił się nieco ze względu na dużą ilość obowiązków rozdawał wszystkim kolonistom prezenty.

Pięknie nakryte stoły, stroiki, anioły, choinka, opłatki i składane sobie życzenia nadały niepowtarzalny, rodzinny klimat temu spotkaniu. Spotkanie to miało charakter radosnego świętowania, płynącego z betlejemskiego żłóbka i narodzin Boga Człowieka.

Pani prezes Marta Przewor pełniła na kolonii opiekę medyczną. Miała więc okazję podobnie jak kadra kolonijna, obserwować jej uczestników.

Zauważa się pozytywne zmiany postaw i zachowania, co świadczy o tym, że kolonia jest nie tylko formą wypoczynku, integracji, rekreacji ale też pełni funkcje edukacyjne i wychowawcze.

Warto zauważyć, że wakacyjne wyjazdy dla dzieci a także niespotykana formuła jej kontynuowania poprzez spotkania z uczestnikami w ciągu roku, to ważne zadanie w działalności Stowarzyszenia. Od 29 lat jest to najliczniejsza kolonia w Gorlicach.

Pragnę to podkreślić, że kolejnych kolonii nie byłoby, gdyby nie determinacja pani prezes Marty Przewor, ale też Jej dar zjednywania „ludzi dobrej woli" dla tej sprawy.
Zorganizowanie kolonii to duże przedsięwzięcie dla każdego stowarzyszenia które działa tylko w ramach wolontariatu.

Dzięki Bogu i ludziom oraz pracy pani Marty ta kolonia trwa nieprzerwanie od 1995 r. Była w Bystrej, Hańczowej, Darłówku, Władysławowie, ma być w Wapiennym. Koloniści poznają swoją małą i dużą Ojczyznę, jej historię, piękno przyrody, zabytki. Zdobywają nowe umiejętności, odkrywają nowe zainteresowania, integrują się. W atrakcyjny sposób uczą się ale też wypoczywają. Są to też coroczne „Wakacje z Bogiem".W tamtym roku opiekę duchową sprawował Ks. Wojciech Mazurek.

***Anna Wiejaczka***

**Redaguje zespół: R.M. Abram, E. Abratowska, S. Firlit, W. Mruk, T. Orłowska, B. Osika, M. Przewor, J.M. Śmietana, B. Wiatr, J. Załęska. Asystent Kościelny : Ks. Wojciech Mazurek**

**Adres Redakcji : Plac Kościelny 1, 38300 Gorlice**
**www.gorlice.srk.opoka.org.pl** **e- mail: srkgorlice@srk.opoka.org.pl**